

PAUza

Akademicka



Rok X

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 403

Kraków, 23 listopada 2017

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

O habilitacji – ciąg dalszy

Szanowny Panie Redaktorze,

Nie ze wszystkimi argumentami, nawet faktami podanymi przez profesora Jajszczyka się zgadzam („PAUza Akademicka” 400/2017): to nie Sowietci, lecz raczej Prusacy wymyślili habilitację w celu ochrony profesorskiej gildii rzemieślniczej – Rosjanie i oczywiście Sowietci, jak zwykle, zazdrośnie powielali niemieckie formy.

Jednakże ponowne postawienie sprawy i wezwanie do dyskusji uważam za bardzo ważne.

Habilitacja jest, powiedziałbym, sprawą historyczną. Wynikła ona z potrzeby utrudnienia konkurencji i umocnienia pozycji profesury w okresie szybkiego rozwoju gospodarczego i społecznego, wzrostu liczby i jakości akademii.

Był też wtedy argument porównywalności rozmaitych tytułów doktorskich, wynikający z ich poziomu, na przykład: doktor praw czy doktor medycyny liczył się nieco inaczej niż doktor filozofii. Także, na przykład, w Italii i Austro-Węgrzech na zakończenie studiów typu magisterskiego trzeba było przedstawić obronioną tezę (właściwie magisterską) i otrzymało się tytuł – we Włoszech „Dottore”, w Austrii „Doktor”, chociaż byli i magistrowie.

Jednakże wszędzie na świecie najwyższym tytułem naukowym jest tytuł doktora i doktora filozofii – J.D.; M.D.; Pharm. D. oraz Ph.D.; wszystkie inne tytuły akademickie mają charakter raczej administracyjny, związany z pełnionym stanowiskiem (np. docent, profesor, etc.), lub honorowy. Później w karierze akademickiej liczą się jedynie fakty: „Umiesz albo nie umiesz”, mierzone porównywalnymi wynikami. Czysty pragmatyzm koncepcyjny.

W National University of Singapore ani jednego docenta. Wszyscy bez habilitacji. To samo w University of California, Berkeley, gdzie robiłem

postdoc, czy w Stanfordzie, gdzie współpracowałem; czy w University of Pittsburgh (60. na liście szanghajskiej): jedna habilitacja (PAN-owska – prof. Marek Drużdżel, informatyka). W Pittsburghu na Carnegie-Mellon University dwie habilitacje (PAN-owska, prof. Krzysztof Matyjaszewski, chemik; i z Politechniki Warszawskiej prof. Wojciech Mały – informatyk inżynier, wielki wynalazca, twierdzący, że habilitacja była dla niego okropną stratą czasu). Nikt poza profesorami z Polski habilitacji nie posiada. Prof. Herbert A. Simon z Carnegie Mellon, noblista, nigdy – o zgrozo – nie był docentem i nie posiadał habilitacji.

Ze smutkiem śledzę manewry (już kilkuletnie) wokół habilitacji. Dyskusje i głosy często bardzo powierzchowne, wręcz naiwne, siermiężny upór, zacietrzewienie. Jakoś nie zostałem przekonany do „za” czy też zdecydowanie do „przeciw”. Dodatkowo zbyt wiele głosu mają administratorzy nauki, a nie jej twórcy. I jedni, i drudzy płaczą się w argumentach.

W rezultacie, mimo poważnej liczby profesorów oraz doktorów habilitowanych, nauka polska z trudem przebija się w tłumie nauki światowej.

Stąd uwaga o konieczności pogłębienia dyskusji nad wartością habilitacji i podjęcia decyzji albo *tak*, albo *nie*. Nie można być częściowo w ciąży, jak „proponują” projekty ustawy. Należy przy tym pamiętać, iż najlepsze tutaj będzie podejście pragmatyczne, które mówi, że: „Idee i koncepcje mają wartość w sensie ich konsekwencji praktycznych, a otrzymane rezultaty są miarą ich wartości”.

Ze względu na przyszłość młodego pokolenia nauki polskiej oraz sensowność nowej ustawy o szkolnictwie wyższym uzgodnienie tej sprawy winno być jednym z priorytetów.

JAN NAPOLEON SAYKIEWICZ

Jan Napoleon Saykiewicz, Ph.D.; D.Sc., Professor Emeritus, Marketing and International Marketing, Palumbo-Donahue School of Business, Duquesne University, Rockwell Hall, Pittsburgh, PA 15282, USA. Honorary Consul of the Republic of Poland.